

Zjazd P.Z.H.L. potępia kierowników wyprawy do Ameryki

POLSKA-JUGOSŁAWIA 3:0

Świetne zwycięstwo piłkarzy w Zagrzebiu. Nawrot zdobywa dwie bramki, Ciszewski jedną

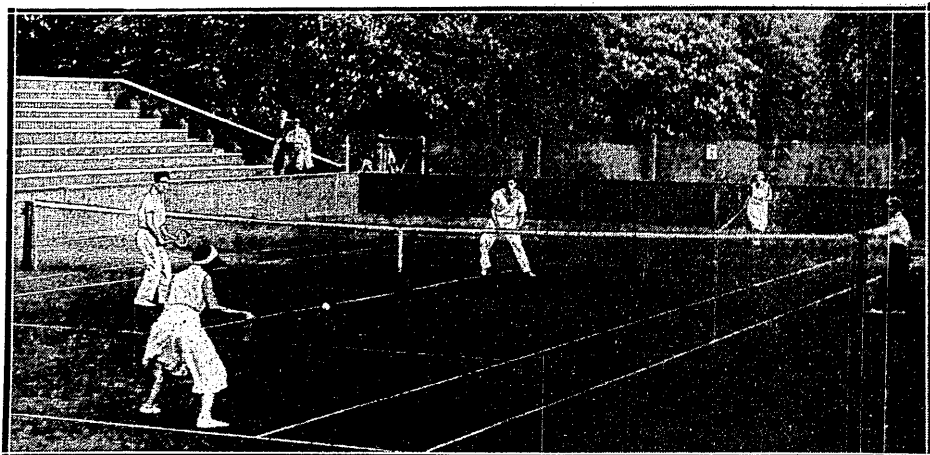
Warszawa - Poznań 3:3, Kraków - Warszawa 4:2, Łódź - Lwów 0:0

Najbardziej cenną zdobyczą niedzielnych zawodów lekkoatletycznych w Warszawie był wspaniały rekord Heljasza w kuli. Po drugiej kolejce rzutów, Heljasz był jeszcze na drugim miejscu za Siedleckim, który w trzecim rzucie osiągnął nawet grubo ponad 14 metrów; niestety jednak, rzut ten był przekroczony. W chwili potem Heljasz rzuca 15 metrów. Wszystkie następne rzuty naszego najlepszego miotacza różnią się między sobą tylko minimalnie. Najlepszy z nich wyniósł 15,19 m! A więc już tylko o centymetr od słynnego minimum olimpijskiego!

W rzucie dyskiem Heljasz był również klasą dla siebie. Wynik 44,30 nie jest jednak właściwą miarą jego możliwości. Mikrut wraca szybko do formy. Tym razem do 60-ki w oszczepie zabrakło mu tylko 60 centymetrów. Bart Weissówny wypadł „normalnie”: 40,19 mtr...

Skoki wypadły słabiej. Wwyż Plawczyk przekroczył 180 cm. z zupełną łatwością już za pierwszym razem. Wysokość rekordowa — 185 cm. napędziła go wyraźnie zbyt wielkim szacunkiem. W skoku w dal nie ujrzyliśmy 7 metrów. Nowak miał znowu zmartwienia z rozbiegiem, przyczem skocznia była dla niego zbyt miękka. Robił on nadto wrażliwe przemieszczenie; wszystkie skoki miały zbyt płaskie, nad samą ziemią.

Korona biegów była piękna i zupełnie nieoczekiwana walka Kusocińskiego z Kuźmickim na 1000 metrów. Obaj biegacze wyruszy-



VOLKMERÓWNA — POPEŁAWSKI I NEUMANÓWNA — WITTMAN podczas meczu rozegranego w ramach mistrzostw tenisowych Warszawy

li ze wspólnego startu, dając innym zawodnikom grube fory. Pierwsze 400 mtr. przebiegają razem w 59 sek. Kusociński prowadzi ciagle. Kuźmicki, jak cień, posuwa się tuż za nim. Na 200 mtr. Kusociński wzmacnia tempo, odrywa się metr, dwa, pięć metrów... Na prostej obaj biegacze walczą z najwyższym wysiłkiem, ale odległość już się nie zmienia. Czas Kusocińskiego (2:31,2 s.) jest nowym, doskonałym rekordem. Kuźmicki o pięć metrów z tyłu osiąga również wynik (2:32 s.) znacznie lepszy od dawnego rekordu Forsyia (2:34 s.).

Na 500 mtr. zwyciężył Kostrzewski w czasie równym rekordowi, o metr przed Millerem i Jaworskim. Eliminacja na 3000 metrów zakończyła się pewnym zwycięstwem Puchalskiego w dobrym czasie 9:05,8 s. o 150 metrów przed najbliższym rywalem. Bieg 200 mtr. wskazał dobitnie na prawdziwą przepaść dzielącą naszych sprinterów od światowej klasy.

W. T.

Szczegółowe wyniki zawodów były następujące: 500 mtr.: 1) Kostrzewski 1:08" (rekord wyrównany), 2) Miller 1:08,2", 3) Jaworski o pierś — wszyscy z A.Z.S.-u; 200 mtr. — 1) Trojanowski II (Pol.) 23,8", 2) Sikorski (niestow.), 3) Łada (A.Z.S.); 1000 mtr. — 1) Kusociński (Warsz.) 2:31,2" (rekord polski), 2) Kuźmicki (A.Z.S.) 2:32", 3) Kosiński (Leg.) 2:32,3"; 3000 mtr. — 1) Puchalski (Leg.) 9:05,8", 2) Konarek (Sarm.), 3) Milez (Rezerwa).

Rzut dyskiem pan — Weissówna (Sok. Pab.) 40,19 mtr.; dysk panów — 1) Heljasz (Warta) 44,30 mtr., 2) Siedlecki (Leg.) 41,71 mtr., 3) Kozłowski (Leg.) 41,42 mtr.; kula — 1) Heljasz 15,19 mtr. (rekord polski), 2) Siedlecki (Leg.) 13,67 mtr., 3) Kaluża (A.Z.S.)

12,85 mtr.; oszczep — 1) Mikrut (W.) 39,40 mtr., 2) Szydłowski (Warsz.) 52,84 mtr., 3) Plawczyk (A.Z.S.) 51,59 mtr. Skok wż — 1) Plawczyk 180 cm., 2) Waryszewski 165 cm.; skok w dal — 1) Nowak (Cracovia) 6,97 cm., 2) Sikorski (niestow.) 6,81 mtr., 3) Waryszewski (Orzeł) 6,23 mtr.

Lekkoatletyczny mecz Polska — Węgry odbędzie się dzięki staraniom kpt. Misińskiego, bawiącego na kuracji w Budapeszcie, dnia 1 października w Budapeszcie. Natomiast nie doszła do skutku projektowana wycieczka studentów — lekkoatletów węgierskich, która obiecała miała całą Polskę. Żądania węgierskie były za bardzo wygórowane.

Ze względu na to, że Misińskiego zostało również sfinalizowane spotkanie lekkoatletyczne Wiedeń — Poznań i Wiedeń — Katowice. W drodze na mecz rewanżowy, Poznań spotka się z Brnem. (a)

Na siedmiomecz lekkoatletyczny w Antwerpi zostali już wyznaczeni: Kusociński, Kostrzewski i Maszewski. Pozostali zawodnicy wyznaczy P. Z. L. A. po zawodach eliminacyjnych, które odbędą się w najbliższym czasie we wszystkich silniejszych okręgach. Pod uwagę brani są w pierwszej mierze: Kuźmicki i Sidorowicz (1500 mtr.), Strzałkowski i Hartlik (3 km.) oraz Biniakowski i Trojanowski II (200 mtr.). (t.)

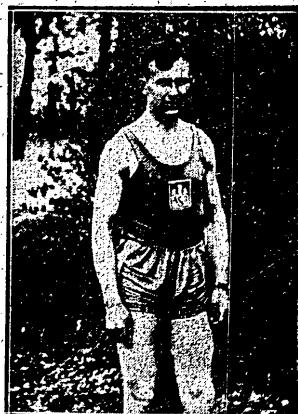


HELJASZ RZUCA KUŁA 15 MTR. 19 CM. ustanawiając rekord polski na poziomie europejskim.

Perry, Lee, Hughes grać będą przeciw Polsce

BERLIN, 29.5. Według nadeszłych tu z Londynu wiadomości o przygotowaniach Anglii do ćwierćfinału pucharu Davisa zdecydował się angielski zwiasek tenisowy w meczu przeciw Polsce zrezygnować z udziału wyznaczonego uprzednio Davida ze względu na jego słabą formę, wykazaną w Paryżu. Obok Perrygo wystąpić ma znany już tenisistom polskim Lee, w grze podwójnej zaś para Perry i Hughes.

NOWY JORK, 29. 5. — Tel. wł. Maraton przedolimpijski w Baltimore wygrał Indianin Oldag w doskonałym czasie 2:38:09.



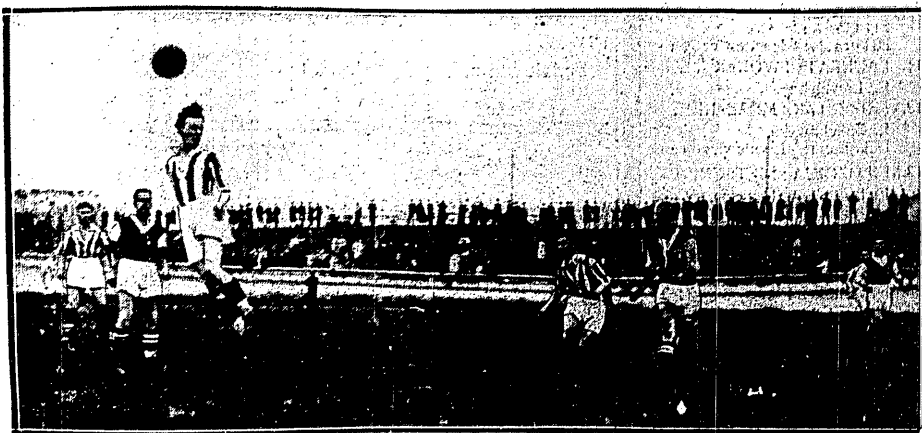
KUŹMICKI (A.Z.S.)



PARA REKORDZISTÓW, Weissówna i Heljasz, uzyskali w rzutach dyskiem i kulą świetne wyniki w niedzielę.



NA TAŚMIE BIEGU 200 MTR. podczas zawodów niedzielnych w Warszawie. Zwycięża Trojanowski II przed Sikorskim i Ładą.



JAK ZA CZASÓW KALUŻY, POZNAŃSKIEGO I MIELECHA, ZAORALA CRACOVIA W STOLICY, GROMIĄC WARSZAWIANKĘ 6:0. Od lewej: Zieliński, Szeperling, Malczyk, Hala i Bork. Od lewej: Chruściński, Makowski, Zieliński, Malczyk, Zydzia, Fort.

Trzecie zwycięstwo Polski nad Jugosławią

Po dramatycznej defenzywie w pierwszej połowie, wspaniały finisz w drugiej przynosi nam zwycięstwo 3:0 (0:0)

Wygraliśmy z Jugosławią! I to wygraliśmy nie byle jak — 3:0, do tego „w jaskini Iwa”, u Jugosłowian w Zagrzebiu.

Wynik ten zaskoczył polską opinię piłkarską w sposób niewątpliwie bardzo miły i raz jeszcze dowiódł, jak trudne są wszelkie przewidywania w piłce nożnej.

Jechaliśmy na pierwszy nasz tegoroczny mecz międzypaństwowy po pewnej porażce, wracamy z Zagrzebia jako triumfatorzy.

A triumf ten był piłkarstwu polskiemu bardzo potrzebny: opinia zdeprecjonowana forma naszych drużyn ligowych i porażkami odnoszonymi w walce z zespołami zagranicznymi, byłaby klęską z Jugosławią doszczętnie przybita.

Tymczasem zwycięstwo niezdzielne krzepi nas, wznieca nową wiarę we własne siły, rozjaśnia tak bardzo ostatnio zaciemniony horyzont.

Rzecz jasna — sukcesem zagrzebskim nie należy się upajać! Jugosławią jest tylko Jugosławią — nie posiada w rodzinie wielkich mocarstw piłkarskich wielkiej marki. Poza tym przebieg meczu wskazuje na to, że jednak ów, tak niezbędny w sporcie w ogóle, a w piłce nożnej w szczególności, był szczęściem, tym razem nam dopisał.

To też piękne zwycięstwo w Zagrzebiu winno być dla piłkarzy polskich przedwzrostkiem nowym bodźcem do wyteźnionej, celowej pracy, która może z czasem postawić nasz futbol na rzeczywiste europejskie poziomie.

Zamiast wyciągania wniosków z samej gry, podajemy cenne opinie pp.: prezesa P.K.O.I. pułk. Głabisz, prezesa P.Z.P.N-u gen. Bończy - Uzdowskiego, kapitana związkowego P.Z.P.N. Kaluży i sędziego Krista. Brzmiały one jak następuje:

Pułk. Głabisz: — Wygraliśmy zasłużenie, choć rezultat dla nas zbyt korzystny. Jugosłowianom

nie udało się bramkę w pierwszej połowie. Najlepszy był Mysiak, Pazurek, Ofinowski, Martyna i w drugiej połowie Rieszner.

Gen. Bończy-Uzdowski: — Nasz grali z dawno niewidzianą ambicją i ofiarnością. Jak będą tak nadal pracować na boisku, mogą się spodziewać ładnych sukcesów. Cała drużyna grała naogół równo. Rewelacją był dla mnie Mysiak.

Kaluża: — Nasi świetnie wytrzymali tempo, narzucone w pierwszej połowie gry i bombardowanie przez pierwsze 20 minut. Jugosłowian zgniół własne tempo. O takiej taktyce naszej drużyny marzyłem i tak też poczułem naszych graczy, aby naprzód trzymali się w defenzywie, a później przeszli do ataku.

Sędzia Krist: — Muszę się przyznać, że zeszłego roku myślałem, iż wygraliśmy przypadkowo. Teraz widzę, że było to zwycięstwo zasłużone. Drużyna polska jest zdecydowanie lepsza od jugosłowiańskiej. Najlepszy dla mnie był Martyna i Mysiak. Atak w ogóle mi się podobał. U Jugosłowian dobry Tirnanic, obrońcy i środek pomocy Tremmerl.

ZAGRZEB, 29.5. — Tel. wł. — Rano spadł obfity deszcz. Nasi zadowoleni z tego. Po obiedzie mebo się wyjaśnia. Pogoda idealna do gry. Wczesnie, bo na godzinę przed meczem, idziemy na boisko. Trybuna na 2 tys. miejsc zupełnie zapelniona, publiczności w istocie przeszło 7 tys.

O godz. 5.15 Polacy wchodzą na boisko, witani hymnem narodowym. Za chwilę wchodzi imponujący fizycznie Jugosłowianin wśród entuzjastycznych oklasków publiczności.

Drużyny ustawiają się na boisku.

Polacy: Ofinowski; Martyna, Bułanow; Kotlarczyk II, Wilczkiewicz, Mysiak; Rieszner, Pazurek, Nawrot, Ciszewski, Bator.

Jugosławia: Spasic; Slivak, Kowacic; Ralik, Tremmerl, Marusic; Tirnanic, Marjanowic, Lemesic, Bujawinowic i Zecewic. Jugosłowianie wszystko chłop w chłop, każdy z nich przeważa nad naszymi fizycznie. Polska wybiera boisko, zaczyna Jugosłowianie, ale już za chwilę Pazurek oddaje bardzo ładny strzał.

Jugosłowianie kontratakują z furją raz za razem. U naszych widać trema — Wilczkiewicz gra b. niepewnie, dużo przepuszcza. Gorący moment pod bramką polską wyjaśnia Bułanow — bramka wisiała w powietrzu.

Trzy zwycięskie bramki Polaków padają ze strzałów Nawrota i Ciszewskiego

Godzina 6.20, Polska zaczyna i od razu atakuje, ale kontratak orzynosi corner dla Jugosłowian. Gra przerzuca się od bramki do bramki. Ciszewski jest przy piłce, ale zamykają go obrońcy. Lewe skrzydło Jugosłowian ucieka. Po wolnym dla Jugosłowian, bardzo niebezpiecznym momencie pod naszą bramką kończy wolny dla Polski. Bator bije wolnego ze skrzydła z 30 mtr. Nawrot łapie na głowę, strzał w róg. Spasic zapóźno reaguje.

prowdzimy 1:0, już w 3 minuty po przerwie.

Jugosłowianie zaczynają teraz wściekły kontakt. Idą szalenie ostro, chcąc wyrównać, obiegają naszą bramkę, tempo ogromne.

Martyna dokazuje w tym okresie cudów,

a szybkie refleksy Bułanowa są też godne gorącej pochwały. W 5-ej minucie napór Jugosłowian jest przełamany. Rieszner strzela, bramkarz łapie. Za chwilę ostry strzał Pazurka chwyta Spasic. Rieszner znowu strzela niebezpiecznie, Spasic rzuca mu się pod nogi, piłka wraca w pole, znowu ma ją Rieszner, podaje nieobstawionemu Ciszewskiemu — pewny strzał!

prowdzimy 2:0,

Jest godzina 6.27, Spasic wychodzi z bramki — jest jakby kontuzjowany. Zastępuje go Derlic z Concordii.

Jugosłowianie jeszcze raz stawiają wszystko na kartę. W 9-ej minucie Ofinowski łapie strzał z 3 mtr. Nasze ataki są coraz częstsze i coraz więcej niebezpieczne.

Mysiak gra doskonale.

Rieszner z minuty na minutę się poprawia i stwarza niebezpieczną sytuację. Martyna jak za najlepszych czasów! Ciszewski trochę za miękki, Wilczkiewicz słaby, jednak wytrzymuje tempo, ale trzyma się za bardzo tyłów, Kotlarczyk bez wyrazu.

W 15-ej minucie groźna sytuacja pod naszą bramką wyjaśnia Ofinowski. W minutę później corner bije Rieszner — Nawrot o włos przestrzeliwuje głowę.

Pazurek wypuszcza Batora, który marnuje sytuację. Potem daleki strzał Mysiaka. Speszni Jugosłowianie zaczynają grać chaotycznie. Widownia nawołuje ich do przyziemnej gry. W 21-ej minucie zaczyna padać lekki deszcz, który się jednak zaraz kończy. W minutę później corner dla Jugosłowian — niewyżyskany. Potem Nawrot przestrzeliwuje zdaleka.

Polacy gnolą.

Jugosłowianie atakują czasami, ale nie są to już ataki niebezpieczne. Godz. 6.46. Pazurek jest przy piłce, wypuszcza Nawrot, bramkarz wybiega ku Polakowi, rzuca mu się pod nogi, ale Nawrot omija go i spokojnie lokuje piłkę w siatce.

Polska prowadzi 3:0.

Widownia gorąco oklaskuje Polaków. Znowu ataki Jugosłowian. Bułanow nie trafia w piłkę, ale wyrzeca go Ofinowski, który za chwilę chwyta słaby strzał głową.

Jugosłowianie nieco się otrząsają. W 32-ej minucie wolny dla nich z 25-ciu metrów, ratuje Kotlarczyk. Ciszewski zmienia się z Bator, ale Spasic wypłazuje jego centry. W 33-ej min. przebieg Riesznera przestrzeliwuje Pazurek.

Za chwilę znowu Tirnanic przestrzeliwuje z 5-ciu mtr. Spasic wraca na boisko. W 35-ej minucie Ofinowski wyjaśnia sytuację, a w 37-ej Pazurek strzela z wystawienia Riesznera, ale bramkarz łapie.

Przebieg Jugosłowian prawem skrzydłem w ostatniej chwili likwiduje pięknym refleksem Bułanow.

Jeszcze jeden wolny dla Jugosłowian — Ofinowski wypuszcza piłkę, którą następnie wyłapie z morza nóg. Potem przebieg Tirnanica, Ofinowski w trudem wyrzuca ponad poprzeczkę na corner. W 44-ej minucie Martyna likwiduje corner głową. Gwizdek końcowy.

Nasi schodzą z boiska entuzja stycznie oklaskiwani.

K. Gryżewski

furją raz za razem. U naszych

widać trema — Wilczkiewicz

nie im nie wychodzi. Wilczkiewicz

gra b. niepewnie, dużo przepuszcza.

Gorący moment pod bramką polską wyjaśnia Bułanow — bramka wisiała w po-

wietrzu.

Pierwszy wolny przeciw nam.

Za chwilę prawe skrzydło Tirnanic

przebiega się, Bułanow rzuca mu się pod nogi. Wyrażna

przewaga Jugosłowian.

Mecz się źle zapowiada.

Pułkownik Głabisz i gen. Bończy - Uzdowski silnie zdenerwowa-

wani. — Fatalnie grają nasi — mówi pułk. Głabisz.

Reka Kotlarczyka, wolny łapie

Mysiak. Jugosłowianie nas duszą.

Polacy grają w tym okresie

beznadziejnie. Nawet Martyna

nie może się zdobyć na skutec-

zny wykop. Skrzydła nie istnieją.

Wilczkiewicz bardzo słaby. Reka

Bułanowa, wolny z 30 mtr., Ofinowski

łapie. Wolny dla nas za rekę. Ciszewski

strzela obok bramki. Atak Jugosłowian

kończy się na obronach.

Atak nasz ciągle nie dochodzi

do głosu. W 14-ej minucie pierwszy

corner dla Jugosłowian nie jest

niebezpieczny. Nowy atak niebieskich

kończy się strzałem zbyt wysokim.

Znowu atak polski bez efektu.

W 16-ej minucie bardzo niebezpieczny strzał

Marjanowicza łapie Ofinowski, który

za chwilę znowu pięknie broni

robinzonada. Jugosłowianie

gnolią przez 20 minut, ale potrochu

nasz odzyskuje spokój i

gra się nieco wyrównuje.

Mysiak gra coraz pewniej. Pazurek

też pracuje z powodzeniem.

W 21-ej minucie a-ak Jugosłowian

prawem skrzydłem kończy się

zbyt wysokim strzałem Tirnanica.

Nasz kontratak przynosi corner, po którym

Slivak broni głową. W 22-ej minucie

Nawrot się przebiega, a nieporozumienie

między Spasicem i Slivakiem omal nie

doprowadza do zdobycia bramki.

Kotlarczyk nie trzyma skrzydła.

Wolny dla nas — Martyna

Nawrota i przerwa 0:0.

Telefonem ze Lwowa

LWÓW, 29.5. — Tel. wł. — Dorocznie wysłali kolarzów o tytuł najlepszego kolarza żydowskiego zgrupowania na starcie kolarzy ze Lwowa, Warszawy, Krakowa i Wołynia. Zacięta walka na finiszu wygrał Ruff (Hus.) w czasie 3:57.09 przed Kieszlem (Jut.) 3:57.12, 4) Herman (Mak. Kraków) 3:57.12, 5) Szatkownik (Mak. Warsz.) 3:57.14, 6) Rutman (Mak. Warsz.) 3:57.20, 7) Sikora (Mak. Warsz.) 3:57.24, 8) Steger (Mak. Kraków).

LWÓW, 29.5. — Tel. wł. — Hasmonea — reprezentacja klubów 11:5. Im-

preza ta, rozegrana w ramach turnieju bokserkiego, nie udało się, gdyż poprzedzona została małym skandalem. Delegaci klubów, protestując przeciw niewłaściwemu doborowi reprezentacji przez, zdaniem ich, zainicjowanego kapitana związkowego, zżirka Hasmonel, wycofali swych zawodników tak, że w rezultacie odbyły się tylko 3 walki, a 5 ogłoszono jako walki kover dla Hasmonel.

LWÓW, 29.5. — Tel. wł. — W klasie A odbyło się dzisiaj kilka interesujących spotkań. Dzięki wynikowi 2:2 z Lechją, Switezi udało się utrzymać na czele tabeli tej grupy. W Switezi na pierwszy plan wybił się dobry atak, w Lechji zawodzila obrona. Bramki dla Lechji zdobyli Szusterski i Czudak, dla Switezi samobójczą Dmytrow i Kler z wolnego. Sedziował p. Kurzwil. Mecz Pogoń Ib — Hasmonca przerwany został na 5 minut przed końcem przy stanie 0:0 z powodu braku piłki. Pogoń wystąpiła wzmocniona Kucharem i Zagodnym. Sedziował p. Hirsch.

W Przemyslu Polonia pokonała Resovię w stosunku 3:2. Mecz stał na niskim poziomie. Gra uciepiała z powodu rozmożenie boiska. Dla Polonii bramki zdobyli Kalinowski, Bulik i Zebaczynski. Dla Resovii Klus i Knucel. Sedziował p. Grejcarek.

W grupie drugiej Sokół wygrywał z Czarnymi 1b 2:1 zdysaltował Rewerę. Czarni wystąpili wzmocnieni Dziwiszem, Janczarem i Piłatem, niemniej jednak miał Sokół znaczną przewagę. Bramki zdobyli Wróbel i Kurczak, dla Czarnych Dziwisz. Sedziował p. Naróg. Rezerwa przegrała nieoczekiwanie z Białym Orłem 0:1, prezentując się zresztą bardzo słabo. Jedyńa bramkę zdobył w 10-ej min. Jabłoński. Sedziował p. Szyba. Ukraina ponownie wykażala, iż stale poprawia swa formę. Pokonała działki Pogoń stryjską w stosunku 2:0. Bramki zdobyli Roman z karnego i Magocki. Sedziował p. Sawaryn.

Przedstawicielstwa: Warszawa — Andrzej Przeworski i S-ka Czackiego 16 Bydgoszcz — J. Winning. Piotra Skargi 3. Katowice — M. Smuda, Jordana 10. Łódź — Karol Kuster i Synowie. Piotrkowska 165. Poznań — Marian Maik, Wrocław 14. Gdańsk — „Motor” Danzig. Samtgasse 8. Kraków — Zygmunt Łódzkiński, ul. Długa 5. Wilno — F-a „Start”, ul. Królewska 1.

Z całego kraju

BYDGOSZCZ, 29.5. — Tel. wł. — Władysław Mikrut rzucił oszczepem 61.21 mtr.

LUBLIN, 29.5. — Tel. wł. — 7 dniu 10-lecia Lubelskiego OZPN Siedzieli pokonał Lublin 1:0. Jedyną bramkę strzelił Bilewicz.

KATOWICE, 29.5. — Tel. wł. — Na stadionie w Król. Hucie odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa klasy A okręgu śląskiego. Wyniki na skutek deszczu naogół są słabe. Na wyszczególnienie zasługują 4 nowe rekordy okręgowe. Hartlik uzyskał na 5000 m. czas 15:52.4, na 3000 m. 9:17.4. Czyż na 200 mtr. 22.8; Solarzówna w oszczepie 28.05.

W ramach zawodów odbyła się noclecie PZLA eliminacja na 5 tys. mtr., celem wyjazdu do Antwerpii. Bezkonkurencyjnie zwyciężył Hartlik, który czas 15:52.4 uzyskał bieżąc walkoverem. Również na 200 mtr. była eliminacja. Najpoważniejszym przeciwnikiem Czyży był Lipiński.

Na 800 mtr. pań biecły cztery zawodniczki jednego klubu Pogoń — Katowice. Pierwsze trzy zawodniczki łacznie uzyskały czas lepszy od rekordu światowego w sztafecie 3x800.

KRAKÓW, 29.5. — Tel. wł. — Raid motocyklowy zorganizowany został dziś przez Makabi krakowską na trasie: Kraków — Bochnia — Mysienice — Wadowice — Kraków (169 klm.). Na starcie 17-cie maszyn, z których 16-cie ukończyło bieg. Pierwszy w ogólnej punktacji Schreiber (M) na Gilette 2 pkt. karne, 2) Wolda (KKM) na BSA 3 pkt., 3) Damski (KKM) na Harleyu, 8 pkt.

KRAKÓW, 29.5. — Tel. wł. — Z okazji otwarcia pływackiego Okręgowego Urzędu WF w Krakowie odbyły się wczoraj międzylubowe zawody pływackie na otwarcie sezonu.

Wytwórnia sportowa C. GRABOWSKI

WARSZAWA
Szpitala 7
Tel. 246-47

połącza
**raklety
piłki
kostjomy
lekkoatlet.
obuwie
sportowe**
oraz wszelki sprzęt
gimnastyczny
Fachowa naprawa
rakiet

Wyniki: 50 mtr. st. dow. panów: Rouppert (Grac.) 30.8.51 mtr. st. dow. pań: Schoenfeldówna (M) 32, 100 m. st. dow. panów: Sienkowski (Cr.) 1:19.8, 100 mtr. st. klas. panów: Mahonowski 1:49.2, 100 mtr. st. klas. pań: Munkówna (M) 1:57. Sztafeta pozycyjna 3x50 panów: Cracovia w składzie (Sienkowski, Trytko, Rouppert) 1:57.3, 2) Makabi, 100 mtr. nawznak: Rosenbaum (M) 1:47.5, 5x20 mtr. st. dow. Cracovia 57 sek.

Mecz waterpolowy rozegrany między kombinowanymi zespołami Makabi oraz Cracovii dał wynik 2:2.

Bezbramkowy mecz Lwów-Łódź

Bez stawki o punkty mistrzowskie nikt nie ma ochoty do gry

ŁÓDŹ, 29.5. Tel. wł. — Lwów — Łódź 0:0.

Lwów: Albański (Pogoń); Chmielowski (Czarni), Jeżewski, Hanin (Pogoń), Czyżewski (Czarni), Deutschman, Motylewski II, Pohl, Bacz (Oldboy), Motylewski I (Pogoń), Drzymała (Czarni).

W drużynie Lwowa po przerwie zamiast Czyżewskiego grał Kuchar, w Łodzi zamiast Rappaporta — Frymarkiewicz oraz w ataku lewa strona wyglądała: Król, Stolarski, Frankus.

Doroczne spotkanie międzymiastowe o puchar Expressu Lwowskiego zakończyło się, po mało efektownej grze, wynikiem bezbramkowym. Obie drużyny, jak u nas zwykle na międzymiastowych zawodach bywa, grały odniechcenia, oczekując upragnionego gwizdka, oznajmającego koniec meczu.

Brak ambicji, niezgranie poszczególnych graczy, duszne powietrze — przyczyniły się do zupełnego osłabienia akcji. Dopiero w ostatniej fazie obie drużyny zaczęły grać żywiej, chcąc uzyskać bramki i choć Łódź udało się opanować boisko, nie zdołała ona już przychylić szali zwycięstwa na swoją korzyść.

Lwowiacy, po zeszłorocznej klęsce na własnym gruncie, przyjechali w silnym składzie ze starym rutyniarzem Baczem na środku ataku. Należy wyróżnić

gre Albańskiego, który obronił kilka silnych strzałów, obydwu obrońców, z których Chmielowski

był efektywniejszy. W pomocy najlepiej grał Deutschman, świetnie oddając piłkę atakowi,

BANDA Kabaret Komików Jaracz i Banda

Pożegnalny program Kabaretu Komików

1. MIŁOŚĆ SZUMI
St. Górski, M. Nobisówna, A. Nowicka, M. Hoherman. Dekoracja: Lorentowicz-Karwowska.
2. IDEALNY PLATNIK
A. Bogucki, A. Dymsha, B. Wasielec i J. Porębski. Dekoracja: Płk.
3. PIĘŚN MIŁOŚCI
M. Fozg.
4. KOBIEĆ
L. Zelichowska i E. BODO. Dekoracja: Płk.
5. TANGO
Chór Dana. Dekoracja: Płk.
6. DYSKREJCJA
L. Lawiński i K. Tom.
7. TO TRZEBA UMIEĆ
L. Zelichowska i Fr. Jarosy.
8. TANGO HISPANO-JUIF
E. BODO.
9. DAWNE DOBRE CZASY...
Z. Pogorzelska, St. Górski, F. Korzelska, M. Nobisówna, A. Nowicka, L. Zelichowska.

- A. Bogucki, A. Dymsha, L. Lawiński, E. Koszutski, K. Tom i Chór Dana.
10. ZAKOCHANA ORKIESTRA
St. Górski. Dekoracja: Jewniewiczowa.
11. LAUREAT TWOREK
L. Lawiński.
12. MOŻE TAK, MOŻE NIE...
L. Zelichowska. Dekoracja: Jewniewiczowa.
13. PIŁOZOPJA NIETSCHEGO
E. Bodo i A. Dymsha. Dekoracja: Płk.
14. ZULA
15. SZCZĘŚCIE
ST. JARACZ i K. Tom. Dekoracja: Płk.
16. MAJÓWKA
Z. Pogorzelska, Fr. Jarosy, A. Dymsha i cały zespół „Bandytów”. Dekoracja: Lorentowicz-Karwowska.

Kasy teatru czynne w godz. 12 — 2 po poł. 15 — 11 wiecz. Ceny miejsc od 2 złotych.



Blaski i cienie mistrzostw tenisowych Warszawy

Gry podwójne nadają ton walkom na placach W. L. T. K.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Warszawy wypadł blado. Z gości zagranicznych nie przybyli Malecek i Camacuzene, berlińczyk Eichner był w singlu słaby, w podwójce przedstawia się on jednak wzorowo i swym zachowaniem się na placu występnym bojem zdobył sobie serca publiczności.

Na jego tle dość rażąco wypadła sylwetka Tłoczyńskiego, który coraz mniej panuje nad swymi nerwami, zrywa się przy każdej okazyi, dyktuje decyzje sędziom, kieruje się jednym słowem powoli na przedmównie i zraża do siebie publiczność. Mistrz Polski powinien się uczyć u Eichnera, nie mówiąc o Japończykach Abe i Ohta, Francuzach czy Holendrach, jak powinien się zachowywać na korcie tenisista-dzielnik.

Z gości zagranicznych na wysokości zadania i renomą stanęła jedynie Horn, tenisistka o wszechstronnych talentach, świetnej kondycji fizycznej i starcie do piłki, pierwszorzędnej szkole. Pokonała ona Jędrzejowską, która przeżywa znów (zdaje się, że stale w Polsce) kryzys formy. Horn zrewanżowała się Polce za Berlin i zabrała jedyny tytuł mistrzowski Warszawy zagrańca.

Zawiedli również gracze polscy. Tłoczyński i M. Stolarow nie stali do singla. Hebda grał zmiennie: dobrze z Eichnerem, słabo z Warimińskim. Wittman był gorzej niż przeciętny. Liebling bez wyrazu. Popławski bez charakteru.

Warimiński, mając po raz czwarty, zdaje się, w r. b. rakiety w ręku, miał ogromne luki w grze w głębi kortu, które nadrobił świetną kondycją fizyczną i atakami przy siatce, nieco imitując waleczność, ale zawsze groźnymi. Był on w każdym razie jednym z tych nielicznych, którzy spełnili więcej niż się po nich spodziewano.

Wśród pań Horn i Jędrzejowska zaczęły zupełnie Volkmerówna i Lilpopówna. Volkmerówna zabłysła przynajmniej swą doskonałą taktyką i gra w mixcie.

W tych warunkach single wypadły bardzo słabo i punkt ciężkości turnieju przenosił się na gry podwójne i mieszane, wykazujące ciekawe, często nienormalne składy. Dwa świetnych singlistów Maks Stolarow i Tłoczyński, jako double nie zawiedli pokładanych nadziei. Ułatwiło im to zresztą przeciwnie grami Eichnera i Hebda w dwuosobowych dniach turnieju, oraz losowanie. Eichner i Hebda stanęli bowiem do finału zmeczeni licznymi walkami, a zwłaszcza dwoma półfinałami, rozegranymi w niedzielnym w szalonym upale.

Tłoczyński, a zwłaszcza Stolarow, byli stosunkowo świeżsi.

To też finałowa gra podwójna po raz szeregiem pięknych, błyskotliwych krótkich spiek przy siatce stała pod znakiem wyczerpania przeciwników mistrzów Warszawy.

Na tem tle Maks Stolarow i Tłoczyński wykazali tym razem nieprzeciętne wartości double i zabili szeregiem kapitalnych zarzą.

Ciekawa koncepcja doublewa okazała się para Warimiński — Popławski, którzy o mało nie wyliminowali Hebda i Eichnera. Popławski, kapryśny w singlu, wnosi do doublea kapitalny refleks przy siatce, poprawny return, jednym słowem poważne zadatki na double. Warimiński mimo niepewności w głębi kortu dzięki swemu serwisowi i smeczowi wybija się również znacząco ponad poziom tej, tak u nas za niedbanie, konkurencji.

To też koncepcja Hebda — Warimiński, która ma bronić naszych barw przeciw Anglii, nie powinna być gorsza, niż jakiegokolwiek inna, wypracowywana dotąd, zwłaszcza

że odciąża ona naszych singlistów.

W grze mieszanej zarówno finał, jak i półfinał stały na niewidzialnym talencie, świetnej kondycji fizycznej i starcie do piłki, pierwszorzędnej szkole. Pokonała ona Jędrzejowską, która przeżywa znów (zdaje się, że stale w Polsce) kryzys formy. Horn zrewanżowała się Polce za Berlin i zabrała jedyny tytuł mistrzowski Warszawy zagrańca.

Doskonale grał również szalenie szybki Tłoczyński, którego efektywne interwencje przy siatce, wielka regularność oraz doskonałe retourny były fundamentem zwycięstwa pary polskiej. Bez zarzutu była Horn, która nie popełniała bodajże żadnego błędu taktycznego i wspo- nagała dobrze swego partnera przy siatce. Eichner o blyskawicznych refleksach i dobrym serwisie ustępował jednak nieznacznie Tłoczyńskiemu. Walka była emocjonująca i do ostatniej chwili niepewna. Eichner i Horn w półfinale bez trudu wyliminowali Lilpopównę — Hebde wskutek słabej gry Lilpopówny.

W meczu Hebda — Warimiński Hebda panował nad sytuacją w secie pierwszym i trzecim, w drugim natomiast został zaskoczony agresywnością Warimińskiego przy siatce i z trudem, wykorzystując jedynie zmęczenie przeciwnika ciągle-

O MISTRZOSTWO WARSZAWY NA KORTACH W.L.T.K.

1) Hebda, zdobywca tytułu i pucharu im. Jerzego Kowalewskiego, 2) Warimiński, vice mistrz Warszawy, 3) Jędrzejowska, 4) Hebda i Eichner po meczu zakończonym porażką Niemka 2:6, 3:6, 5) Popławski, 6) sympatyczny gość z Berlina Eichner, 7) Junzanka, 8) finalistki gry pań Jędrzejowska i Horn, 9) Volkmerówna, 10) mistrzyni Warszawy, Niemka Horn, 11) Wittman.

mi wypadami, zdołał przechrzcić szale zwycięstwa na swola korzyść.

W półfinale Warimiński pokonał Wittmana, wyraźnie speszzonego tradycjami tego spotkania, gdyż jak towarzyszącemu nigdy jeszcze nie wygrał z poznańskim. Warimiński znów zawiadza to zwycięstwo ryzykownictwem przy siatce.

W singlu pań Eichner nadspodziewanie łatwo pokonał Maszewskiego, który wobec tempa i ścietych piłek berlińczyka stracił swój jedyny aut regularności. Wittman pokonał Popławskiego, który prowadził już 5:4 i 30:0, ale błąd sędziego wyprowadził go z równowagi.

Pierwszy półfinał był zarazem finałem: Hebda bez trudu zwyciężył Eichnera. Berlińczyk był za mało regularny z głębi kortu. Polakowi udało się świetnie minąć go parę razy przy siatce, i zmusić przeciwni-

ka do gry na długie piłki, w czym miał zdecydowaną przewagę. Polak prowadził 2:0, potem 5:1 i 5:2. W drugim secie Eichner zaczął ścinać piłki, ale i to nie pomogło. Polak prowadził 5:1, potem oddał dwa gemy i wygrał mecz kończąc przy siatce piłkę, kapitalnie przygotowaną halfvollejem.

Do Jędrzejowskiej Warszawa nie ma szczęścia. W meczu z Adamoff była chora w meczu z Horn — zaziębiona i bez siły. Nie wychodziły jej wskutek tego za pełne drajwy z forhendy, a swym defensywnym choć pewnym behemendem trudno było wygrać. Mimo to Polka walczyła zacięcie, a siły opuściły ją dopiero w trzecim secie, kiedy nie mogła się zdobyć na żadne silniejsze uderzenie.

Niemka nie ma właściwie słabych stron, gra ma doskonale postawioną, siatkę i smecz poprawne. Brak jej jedynie ostat-

nego szlif regularności, by stać się gwiazdą pierwszej jakości. Brak jej również agresywności, Jędrzejowska chwilami wznosiła się na wysoki poziom i wówczas była zdecydowanie lepsza. Częściej jednak zawodziła w łatwych momentach, Horn natomiast nigdy nie przekroczyła wód swego przeciętnego poziomu i dlatego wygrała.

Jędrzejowska rozpoczyna ser-

Walny zjazd pływaków

Cel zwołania Walnego Zgromadzenia Polskiego Związku Pływackiego osnuty był trochę mgłą tajemnicy. Wszak jeżeli PUWP odmówił związ- kowi subwencji, to czy Urząd W.P. miałby zmienić swą decyzję pod wpływem dymisji Zarządu PZP? Naprawdę nie.

A więc cel zwołania był chyba tylko ściśle formalny. Chodziło prosto o przedłożenie delegatom klubów rozpaczyliwego stanu finansowego otrzymaniu absolutum za pierwszy okres działalności i otrzymaniu upoważnienia na zmniejszenie zakresu pracy w sezonie. To wszystko za siebie osiągnęte.

Na początku przemawiał p. sędzia Semadeni:

— Sytuacja finansowa jest tak zła, że o wzięciu do pierwszej doby dowej imprezy, jaka są mistrzostwa Polski w sierpniu, mowy nie ma. Dość powiedzieć, że personel administracyjny Związku nie pobiera już wynagrodzenia od stycznia, że sekretariat stoi nierzad przed niemożliwością wysłania listu. Powodem tego stanu rzeczy są

przedewszystkiem założeń członkowskie klubów, z których na 80-ta 63-y jest zawieszony. Zmontowana już całkowicie machina pływacka domaga się twórczej pracy wszędzie, domaga się tworzenia nowych ośrodków, a na to

wszystko potrzebne są pieniądze. Gdy ich nie ma, trzeba walczyć. I dlatego Zarząd zwraca się do zebranych z zapytaniem, co robić.

Wywody te uzupełnił prezes PZP, wicemarszałek Polakiewicz. Oświad-

czył wyraźnie, że na dochody z subwencji liczyć nie można, bo PUWP funduszy nie ma, ba, że nawet nie trzeba się o nie starać, a należy wolać się natychmiast do klubów, by w miarę możliwości spłaciły swe założeń i szły poczynaniem związku jaknajbardziej na rekę.

Delegaci klubów byli innego zdania. Zaczęły padać ostre głosy, dając im nie związki dostały subwencje, dając go pozbawiono PZP pływaki warszawskiej, a oddano ją Legii i czemu związek nie dość energicznie potrafił walczyć o sprawę i t.d.

W konkluzji jednak trzeba było zająć pozycję ugodową. Uchwalone zostały rezolucje mające bardzo poważne znaczenie. Stwierdzono więc przedewszystkiem jednogłośnie, że wskutek braku funduszy poczynania PZP w tym roku muszą iść w zakresie bardzo zwężonym i ograniczyć się tylko do załatwienia najpilniejszych spraw. Dalej postanowiono domagać się od PUWP przyznania administracji pływackiej PZP, a nie Legii, gdyż w ten sposób służby one będzie ogólnym potrzebom, a jednocześnie zapewni dochody związkowi.

Przy wyborach dokonano bardzo cyfrowych posunięć, które, kto wie, czy nie były prawdziwym celem zwołania Walnego Zgromadzenia. Nowy Zarząd wygląda następująco: prezes: wicemarszałek Polakiewicz, wiceprezesi: plk. Engel, dr. Raszkin, kapitan sportowy Semadeni, sekretarz: An drępski, członkowie zarządu: mjr Stepkowski, Junosza-Dąbrowski, Dau, Domosławski, dr. Lewicki, Frendzel.

R. M.

Wyniki mistrzostw tenisowych

Singla Pań: II Kolo: Wittman — Tarasiewicz 6:2, 7:5; Kolcz — Challer 6:2, 6:0; Popławski — Pohoryles 6:4, 11:9; Eichner — Knopf 6:3, 6:2; Altschüller — „Laski” 3:6, 6:1, 6:4.

I Kolo: Pohoryles — Zbyszewski 6:3, 6:1; Altschüller — Malczurzyński 7:5, 6:1; „Laski” — Gronkiewicz 6:4, 6:1.

III Kolo: Warimiński — Pimonow 6:1, 6:1; Tomczyński — Maiewski 6:3, 6:0; Eichner — Prochowski 6:3, 6:2; Hebda — Drewnowski 6:0, 6:2; Liebling — Goldstein 2:6, 6:2, 6:4; Mar- szewski — Cram 6:1, 6:0; Popławski — Altschüller 6:2, 6:1; Wittman — Kolcz 6:1, 6:4.

Czwierćfinały: Warimiński — Tomczyński 6:4, 4:6, 6:3; Hebda — Liebling 6:4, 6:0; Eichner — Marszewski 6:0, 6:4; Wittman — Popławski 7:5, 6:3.

Półfinały: Hebda — Eichner 6:2, 6:3; Warimiński — Wittman 3:6, 6:1, 6:3.

Finał: Hebda — Warimiński 6:2, 11:9, 6:3.

Panie: Czwierćfinały: Lilpopówna — Stozkówna 6:2, 2:6, 6:2; Jędrzejowska — Junzanka 6:1, 6:1; Horn — Słomnicka 6:0, 6:1; Volkmerówna — Neumanówna 6:0, 6:0.

Półfinały: Jędrzejowska — Lilpopówna 6:1, 6:2; Horn — Volkmerówna 6:0, 6:3.

Finał: Horn — Jędrzejowska 7:5, 4:6, 6:2.

Gra mieszana: Lilpopówna, Hebda — Junzanka, Warimiński 6:3, 6:2; Volkmerówna, Popławski — Neumanówna Wittman 8:6, 6:2.

Czwierćfinały: Jędrzejowska, Tłoczyński — Stozkówna, Czetwertyński 6:1, 6:0; Horn, Eichner w.o. Lilpopówna, Hebda w.o. Volkmerówna, Popławski — Krzywoszevska, Szczerbiniński 6:0, 6:0.

Półfinały: Horn, Eichner — Lilpopówna, Hebda 6:1, 6:2; Jędrzejowska, Tłoczyński — Volkmerówna, Popławski 7:5, 4:6, 6:1.

Finał: Jędrzejowska, Tłoczyński — Horn, Eichner 9:7, 9:7.

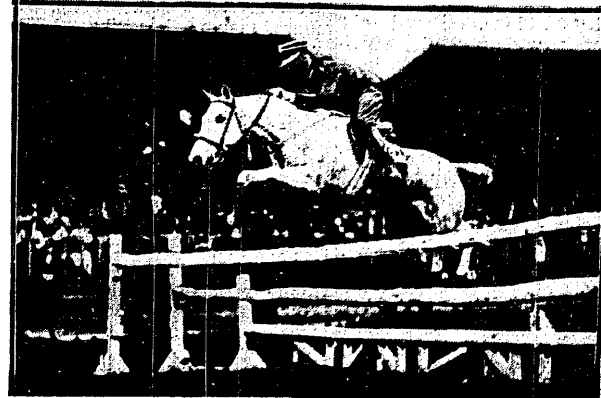
Gra podwójna: II Kolo: Goldstein, Liebling — Altschüller, Knopf 6:4, 6:0; Tłoczyński, M. Stolarow — Grabowski, Prochowski 6:0, 6:1; Warimiński, Popławski — Budzyński, Krućkiewicz 6:3, 6:0.

Czwierćfinały: Eichner, Hebda — Kolcz, Pohoryles 6:3, 6:2; Warimiński, Popławski — Tarnowski, Wittman 2:6, 6:0, 6:2; Tłoczyński, M. Stolarow — bracia Challer 6:1, 6:1; Goldstein, Liebling — Drewnowski, Szczerbiniński 6:3, 6:4.

Półfinały: Tłoczyński, M. Stolarow — Goldstein, Liebling 6:3, 6:4; Eichner, Hebda — Warimiński, Popławski 6:3, 3:6, 7:5.

Finał: Tłoczyński, M. Stolarow — Eichner, Hebda 7:5, 6:4, 8:6.

Juniorzy: Maiewski — Podlęski 6:4, 3:6, 6:0; Maiewski — Jastrzebski 6:3, 6:0; Skarżyński — Zaleski 5:7, 7:5.



P. P. UL. NA THE HOOP
konnych

Drugie zwycięstwo Krakowa nad Warszawą

w rozgrywkach piłkarskich o puchar wędrowny Komispolu

KRAKÓW, 29. 5. — Kraków — Warszawa 4:2 (1:1).

Z początku kilka minut dobrej gry ofensywy krakowskiej, która nieźle wspomaganą przez swoją pomoc, gości często na połowie przeciwnika. Goście rozgrywają się i dochodzą powoli do głosu, niema to jednak charakteru zespołowego, raczej indywidualny. Dopiero po użyciu skanu prowadzenia przez drużynę warszawską nabiera gra pewnego jednolitego bardziej obrazu. Gospodarze dążą do rewanżu, przechodzą do kontrofensywy i wyrównują.

Po pauzie tempo prawie że żadne, publiczność dopinuje swoją drużynę, tembardziej, że goście prowadzą już w 10-ej minucie 2:1. Dopiero wyrównanie przynosi punkt przelomowy.

Gorąca atmosfera obserwowana często podczas walki o punkty dochodzi teraz do zenitu, gdy niezadługo potem spada decydujący punkt i to z rzutu karnego. Wynik jest zdecydowany. Ostatnia bramka to tylko formalność.

U gospodarzy trio obronne nieźle, ale nie bez ciemnych punktów, kilka „urwań” Pałaka mogło zmniejszyć wynik spotkania. W pomocy najlepszy Bajorek i Chruściński. Na graba szabszy niż zwykle. Obok nie go zadowolili Zieliński ruchliwy i dobrze orientujący się strzelec. Malczyk zbyt powolny. Adamek do-

bry biegowo, nie wykorzystał moc pozycji. Sperling był prawie że nie wykorzystany.

U gości stosunkowo najlepsze trio ofensywy: Jachimek dobrze się orientujący obronił kilka trudnych strzałów. Zajączkowski lepszy od swego partnera. W pomocy najbardziej wartościowy Seichter, hamujący umiejętnie Sperlinga oraz chwilami Jelski. Atak to właściwie Kotkowski, tu i ówdzie dobrze rozumiany przez Przędzieckiego. Jung miał tylko kilka dobrych za-

grań. Prawa strona słaba.

Przed sędzią p. dr. Lustgartenem wystąpiły zespoły w następującym składzie.

Warszawa: Jachimek; Rusin, Zajączkowski; Seichter, Jelski, Przędziecki.

Przed sędzią p. dr. Lustgartenem wystąpiły zespoły w następującym składzie.

Warszawa: Jachimek; Rusin, Zajączkowski; Seichter, Jelski, Przędziecki.

Pierwsze minuty stoją pod znakiem przewagi gospodarzy. Smoczek ma już w 3 min. korzystną pozycję, która przenosi. Goście rewanżują się atakiem. Zamieszanie pod bramką Krakowa i sędzia odgrywa rzut karny za rekę obrońcy. Strzał Przędzieckiego idzie na out.

Gospodarze coraz częściej dochodzą do głosu. Smoczek umiejętnie wypuszcza Adama lub Malczyka. Wolny Sperlinga w 16-tu min. przechodzi tuż obok słupka. Ten sam

los dzieli ostry strzał Malczyka. Goście dochodzą coraz częściej do głosu, kilka biegów Junga kończy się jednak na zamieszaniu podbramkowym. W 30-ej min. Ehrenberg konfliktowny w zderzeniu schodzi z boiska. Gra toczy się w polu, gdy nagle w 37-ej min. następuje nieoczekiwany przebieg Kotkowskiego. Goście prowadzą 1:0.

Krakowianie dążą za wszelką cenę do wyrównania i tuż przed pauzą Zieliński dostaje piłkę, obrót w stronę bramki i ostry strzał w lewy róg. 1:1.

Po pauzie miejsce Ehrenberga zajmuje Dąbrowski, którego zastępuje Głowacki. W bramce Krakowa gra Seylhuber. Pierwszy ciekawy moment jest w 3 min., gdy (Gregorczyk ratuje wybiegając Przędzieckiego. W 10 min. goście uzyskują prowadzenie ze strzału Kotkowskiego. Kraków ma jednak dalej więcej z gry. Gra stała się monotonna, publiczność dopinuje coraz bardziej zespół krakowski. W wyrównanie pada w 30-ej min., gdy Smoczek przebiega się w zamieszaniu i strzela obok wybiegającego bramkarza. W 37-ej minucie Smoczek dostaje się w prasę. Sędzia dyktuje rzut karny. Pałak egzekwuje. Jachimek odbija, nadbiegający Smoczek dopełnia resztę. Zmienne akcje obu zespołów dających za wszelką cenę do zmiany wyniku, kończą się czwartą bramką uzyskaną przez Smoczka w 44-ej minucie.



JAK TRZEBA ZASŁA NIĄC BRAMKĘ. Mur graczy Cracovii, jako assekuracja przed rzutem wolnym na meczu z Warszawianką



OSTATNI SKŁAD CRACOVII, w którym odniosła ona sensacyjne zwycięstwo 6:0 nad pogromcą Legii — Warszawianką

Niemile 5-te pytanie...

Związek Bałtycki kompromituje Warszawiankę w aferze Nurmiego

Atletyka

Franciszek Mikrut, rekordzista Polski w rzucie oszczepem, który, jak wiadomo, zgłosił swoje przystąpienie do Warty poznańskiej, otrzymał ze swego macierzystego klubu (Sokół-Koronow) skreślenie. Wobec tego nie będzie mógł Mikrut startować w barwach Warty przez cały tegoroczny sezon.

Siedlecki za poradą Klumppera zdecydowanie poświęcił się treningowi dziesięcioboju, wykazując w tej dziedzinie ogromne uzdolnienie i bardzo wielkie postępy.

Zarząd P. Z. L. A. pragnąc przyczynić się do spopularyzowania państwowej odznaki sportowej (P. O. S.), postanowił na ostatnim zebraniu przyjąć w komplecie, z prezesem inż. Zajądowskim na czele, do wykończenia 50 na odznakę.

Miedzynarodowe zawody Sokola o mistrzostwo w lekkiej atletyce okręgu warszawskiego, rozegrane na boisku Skry, zgromadziły 70 zawodników z 9 gniazd. Wyniki zawodów były następujące: 100 mtr.: Kamiński i Czerwski (Gniazdo IV) po 12.1; 300 mtr.: 1) Długoborski (Gn. Pruszków) 9:52.8; sztafeta 4x100 i 3x1000 mtr.: 1) Gniazdo IV 49.1; 9:15.3; 4x400 m.: 1) Gn. Pruszków 4:05.2; skok w dal: 1) Zembiński (Gn. Milanówek) 5.87 stn.; wysz.: Kłos (Gn. Włochy), 1.60 cm; trzaska: Kłos (Gn. Włochy) 2.80 cm; kula: Surala (IV Gniazdo) 11.58; oszczep: 1) Domoraziewicz (Gn. Milanówek) 48.71 cm; dysk: 1) Durala (IV Gniazdo) 33.90. Drużynowo wygrało IV Gniazdo przed Pruszkowem i I Gniazdem. (a.)

Pamiętamy wszyscy, z jakim zapalem bronili liderzy stołecznej Warszawianki, stanowiska „czysto-amatorskiego” w dochodzeniu wytoczonemu przeciw Petkiewiczowi. Na stosie ofiarnym złożono paragrafom własnego zawodnika, rzekomo, aby ocalić ideę amatorstwa i utrzymać czystość klubu.

Tymczasem międzynarodowe debaty nad sprawą dyskwalifikacji Nurmiego, rzucają nowe, dość rewelacyjne światło na meritum sprawy Warszawianki — Petkiewicz. Stanowisko Związku Fińskiego, stojącego w obronie, największego atlety wszystkich czasów i ustępstwo prezesa IAAF, Edströma, przyjęła opinia międzynarodowa z ulgą; nie dlatego, aby Nurmii w ten sposób był wybielony z zarzutów, ale z powodu uniknięcia niesprawiedliwości, jaką byłoby wyłączenie ukaranie jego, z pominięciem przedewszystkiem sterników lekkiej atletyki, którzy nieczystymi rękoma, podpisują wyroki na mniej winnych od siebie zawodników.

I oto w momencie łagodzenia konfliktu między IAAF a Finlandią, wystrzelił najmniepotrzebniej w świecie nowymi (?) rewelacjami Zw. Bałtycki (obejmujący Prusy Wsch. i Gdańsk), stawiając Nurmiiemu w liście orwarym pięć

pytań retorycznych, dotyczących finansowej strony jego startów w Królewcu i Gdańsku. Pytania te są nietylko ze względu na formę retoryczne: milczący bowiem Finn i tak na nie nie odpowiada. Zw. Bałtycki nie skompromitował też bynajmniej Nurmiego, gdyż wszyscy są już z tem pogodzeni, że brał on pieniądze, podobnie jak tysiące innych amatorów.

Skompromitował natomiast Zw. Bałtycki sam siebie. Stwierdził

on samobójczo w swych „śmiercionośnych” pytaniach, że nietylko wiedział o braniu pieniędzy przez Nurmiego, ale sam był w interesie za zawikłany. A więc dlaczego atakować za przekroczenie praw amatorskich Nurmiego, zamiast (i przedewszystkiem!) dyskwalifikować siebie za podobne przestępstwo?

Zw. Bałtycki skompromitował jednak, nietylko siebie; ale i wiele innych związków, klubów, „człon-

ków zarządu”. Na liście tych ofiar znajdują się i stołeczna „Warszawianka”. Ostatnie z pięciu pytań Zw. Bałtyckiego do Nurmiego obciąża mocno klub warszawski. Brzmi ono: „Czy wiadomo panu, że warszawski klub sportowy „Warszawianka” proponował start pana w Gdańsku za odszkodowaniem w wysokości 700 dolarów?”

Pomijamy znów stwierdzone winę Nurmiego. Chcemy stwierdzić winę „Warszawianki” — klubu, który chce uchodzić za bastion amatorstwa. „Warszawianka”, podobnie jak tyle innych organizacji, wiedziała o materialnej stronie startów Nurmiego, a nawet uczestniczyła w finansowych rokowaniach! Klub ten więc nie jest stowarzyszeniem przestrzegającym idealnie paragrafów amatorskie, czego mu może nikt za złe nie brał, gdyby nie przedziwne stanowisko wobec Petkiewicza.

Paavo Nurmi i Stanisław Petkiewicz przekroczyli zasady amatorstwa, podobnie, jak uczynił to Ladoumègee, Peltzer, czy Jonath. Ale nie wolno różnym Edströmom, Ehelundom, Haltom, Genetom, czy Mericampom, panom z niemieckiego Związku Bałtyckiego, lub warszawskiego klubu „Warszawianka”, kreować się na ich sędziów.

H. Gliński.

Kolarstwo

Trasa szosowych mistrzostw Polski została już ustalona przez Łódźską Okr. Zw. Kolarski, który, jakkolwiek do dnia wyścigu — 10 lipca — pozostało jeszcze dużo czasu, zabrał się już energicznie do pracy. 200 km. wyścig rozegrany zostanie na trasie: Pabianice — Łask — Wdżew — Wielan — Rudnik i z powrotem.

24-ro godzinny wyścig amerykański parali, na wzór sześciogodzinnych wyścigów, zorganizuje w roku bieżącym z całą pewnością „Union-Touring” w Łodzi, zapraszając do pierwszej tak wielkiej w Polsce konkurencji trzy do czterech zagranicznych, oraz wszystkich czołowych długodystansowców krajowych.

W dorocznym radzie turystycznym kolarskim do Łowicza, organizowanym przez W. O. Z. K. pierwsze miejsce zajęła drużyna W. T. C. I z kpt. Golebiowskim na czele. Drugą była drużyna „Skody”, trzecią „Legii”, czwartą W. T. C. II. Drużyna składała się z 10 osób.

Z Wisznicki (W. T. C.) postanowił przetrzeć się z szosy na tor i debiutując w wyścigach otwarcia wykazać nieprzeciętne walory. Zasadniczo uprawiać on będzie jazdę za motorami. W pierwszym treningu przejechał po 20 sek. okrążenie, co stanowi 52 km. na godzinę. Początek bardzo dobry.

Wyścigi motocyklowe o wielką nagrodę Polski organizowane w dniu 3 lipca przez „Unię” w Poznaniu zostały uznane przez PZM jako mistrzostwo Polski.

Kronika zagraniczna

Pływak francuski Cartonnet, który niedawno uzyskał fantastyczny i z nie dowierzaniem przyjęty czas na 200 mtr. st. klas. potwierdził swą wysoką formę bijąc rekord światowy na 100 mtr. st. klas. w czasie 1:13.6. Dawny rekord należał do Spence’a i wynosił 1:14. Rekord Europy miał Wittenberg (Niemcy) 1:14.8.

Mistrzostwa tenisowe Austrii i konkurencji krajowej przyniosły zwycięstwo Kzla nad Eiffermanem 6:3, 6:0, 4:6, 6:4, wśród pań triumfowała Neppach, bijąc Herbst 1:6, 7:5, 6:3. W grze podwójnej zwyciężyli Haberl, Brosch — Ellissen, Bawarowski 7:5, 7:5, 6:0.

Nurmii ożenił się w drugi dzień Zielonych Świąt z Sivią Laaksonen, siostrą znanego maratończyka. Ślub odbył się w zupełnej tajemnicy w Abo.

Irlandia pokonała ostatecznie Węgry w pucharze Davisa w stosunku 4:1. Rogers wygrał z Gabrovitssem 7:5, 3:6, 6:4, 7:5, a z Kehrlingiem 6:0, 6:3, 6:3. 55-letni Mac Guire uległ Kehrlingowi 3:6, 2:6, 4:6, pokonał Gabrovitsa 6:1, 8:6, 6:2. W podwójli Rogers, Mac Guire wygrali z Kehrlingiem, Gabrovitssem 4:6, 7:5, 6:4, 6:4.

W następnej rundzie grają więc Polska — Anglia w Warszawie, Niemcy — Irlandia w Berlinie, Szwajcaria — Włochy w Montreux, Dania — Japonia w Kopenhague.

Jugosławia pokonała Norwegię w meczu tenisowym w stosunku 5:0 Schäfer i Kukuljevic reprezentowali Jugosławie, Haanes, Hagen i Torkildsen — Norwegię.

Mistrzami amatorskimi Ameryki w boksie zostali (od w. muszeli): Salica, Martin, Carter, Nat Bor, E. Flynn, Caser, Brandis, Feary. Jedynie Flynn zachował swój tytuł.

41 km. w 2:11:13 przebiegł podobno na Węgrzech młody czeładnik murarski Aleksander Lukacs. Jest to wynik tak fenomenalny (około 19 km. na godz.), że trzeba go przyjąć z wielką miastrosztwami, zwłaszcza, że był to debiut sportowy tego biegacza.

Janausch reprezentant Austrii na Igrzyskach w Los Angeles rzuca regularnie dyskiem ponad 46 mtr. Najlepszy rzut wynosił 46.31.

Na Węgrzech osiągnął szereg dobrych wyników: Gorók przebiegł 1500 mtr. w 4:01, Simon 5 km. w 15:36, Csikway 300 mtr. w 35.7, Kovacs 200 mtr. płotki w 25 sek.

Nowy Prezydent Republiki francuskiej, Lebrun jest wielkim zwolennikiem sportu. Jako student politechniki był on zapamiętałym szermierzem, następnie nie opuszczał żelaznej czołowej imprezy. Francuskie kola sportowe przywiązują wiele wagi do sympatyj prezydenta Lebruna.

Świetny wynik w rzucie oszczepem osiągnął Saksoneńczyk Weimann, rzucając 69.54 mtr. Lepiej dotad od niego rzucił Järvinen 72.93, Lundquist 71.01, Fin Pentilla 69.88, Estończyk Sule 69.54.

Z ostatnich wyników lekkiej atletyki francuskiej wymienić należy: skok w dal Robert 716, dysk Noel 46.37, 800 mtr. Charavalle 1:57.2, 400 mtr. płotki Adelheim 55.8.

Pogromca północnej ściany Matterhornu, problemu uważanego za niemożliwy do rozwiązania, święty alpinista i narciarz Toni Schmid z Monachium padł ofiarą gór. Na ścianie Weisbachhorn w grupie Glocknera, odpadł on od lodowatej ściany, pociągając za sobą znanego narciarza Hansa Krebsa. Schmid poniósł śmierć na miejscu. Krebs w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala.

W meczu tenisowym Francja — Anglia rozegranym przed mistrzostwami Francji, Anglijczy zwyciężyli Francuzów w stosunku 11:8. Cały szereg wyników był sensacyjny: Lee pokonał Borotro, Boussus — Perrygo, Borotro natomiast łatwo zwyciężył Perrygo 6:3, 2:6, 6:0. W podwójli Borotro, Cochet zwyciężyli Gregorzy, Collinsa 6:2, 6:4.

Wspaniałe wyniki osiągnęli ostatnio Amerykanie w lekkiej atletyce. Keller przebiegł 120 y. płotki w 14 sek. a 220 y. w 22.9 — lepiej od rekordów światowych — Eastman 440 y. w 46.5 sek., Kiesel 1000 y. w 9.5 sek. Ventzke przebiegł na 1000 y. z Rosnerem i Bullwinem 15.71.

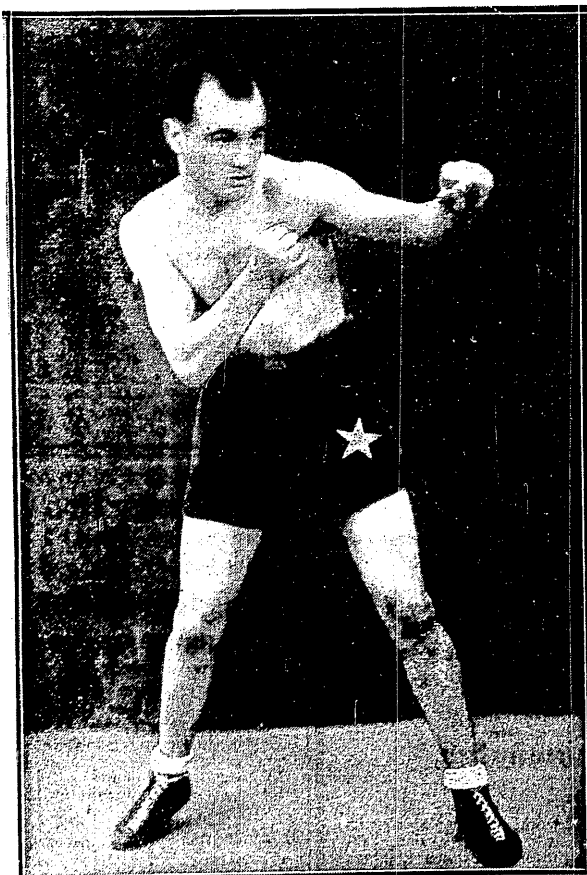
Następca Hirschele’a narodził się, zdaje się w Królewcu. Młody policjant Blask rzucił kulą 15.19.

Na Wycieczce

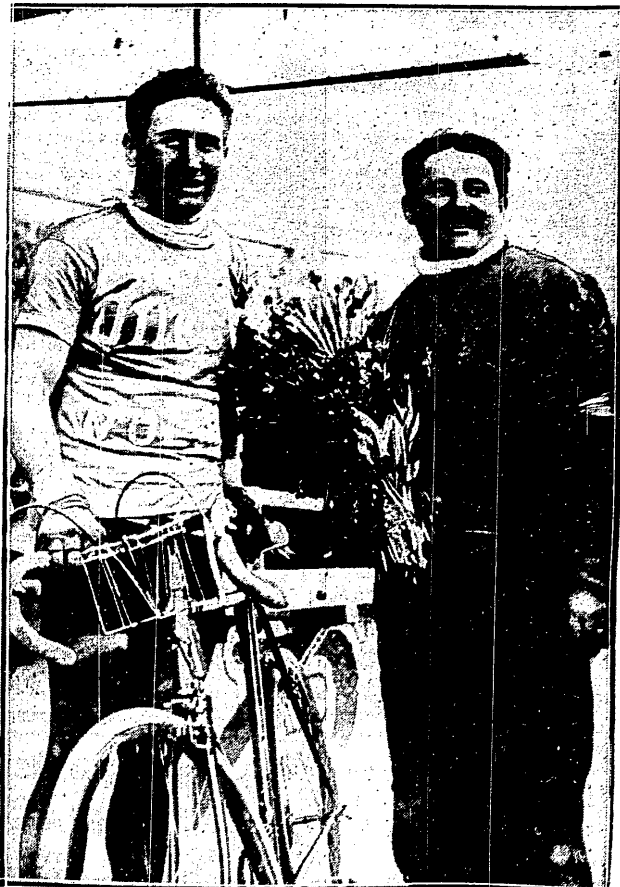
Czy w domu zawsze mile widziane są

KARMELKI WEDLA

kwaskowe orzeźwiające, oraz nadziewane w kilkudziesięciu wyborowych gatunkach



RAPHAEL (FRANCJA), były mistrz Europy wagi lekkiej, walczył będzie dn. 11-go czerwca z Rannem w Warszawie.



GHYSELS (BELGIA) wygrał doroczny wyścig kolarski Paryż — Bordeaux.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm, szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8-02-40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filia: Jasna 10, tel. 693-72.

REDAKTOR — MARIAN STRZELECKI

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.